Nr. 2 (7) Warszawa w lutym 1927 r. Rok II

PRZEGLĄD AKUSZERYJNY

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, HOŻA 56 m. 9 TELEF. 416-56
w godz. od 5 — 7 po poł.

Prenumerata w Warszawie kwartalnie zł. 1.50, na prowincji 2 zł. Numer pojedynczy 60 gr.
Dla członkiń związku bezpłatnie.

Nowe pismo fachowe.

Z prawdziwą radością witamy pojawienie się nowego pisma fachowego *Nowin Akuszeryjnych* wydawanego przez Związek położnych w Poznaniu Nadesłane dwa pierwsze numery, bogate w treść i dające obraz całokształtu prac Związku rokują pismu wielkie powodzenie na terenie Pomorza. Współpraca panów lekarzy z Poznańsk.ej Uniwersyteckiej Kliniki dla kobiet i ze szkoły położnych pogłębi niewątpliwie wiedzę nabytą w szkole i da czytelniczkom większą pewność w pracy, zaznajamiając je z ostatniemi zdobyczami nauki.

Związek.

Koleżanki!

W lipcu r. ub. powstał Związek Akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej mający na celu:

1) „Obronę interesów materjalnych, moralnych i prawnych, popieranie wszelkich zgodnych z prawem usiłowań, zdążających do poprawy stosunków pracy i płacy członkiń Związku“;

2) „Podniesienie poziomu umysłowo-kulturalnego i szerzenie wiedzy akuszeryjnej”;

3) „Współdziałanie z władzami w zwalczaniu nielegalnego zajmowania się praktyką akuszeryjną.

Powyższe cele Związek będzie mógł wykonać o ile do niego zapiszą się wszystkie akuszerki czynne na terenie całej Rzeczypospolitej. W ciągu swego zaledwie kilkomiesięcznego istnienia Związek wyjednał dla akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych świadczenia takie z jakich korzystają wszyscy pracownicy zatrudnieni na terenie Kasy. Robi starania o podwyższenie opłaty za poród z 30 do 40 złotych.

Zorganizował szereg odczytów z zakresu akuszerji i ginekologji, wygłoszonych przez wybitnych, znanych lekarzy. Nawiązał kontakt z międzynarodowem Stowarzyszeniem akuszerek, mającem siedzibę w Pradze Czeskiej.

Interwenjował skutecznie w sprawie zatargów koleżanek na tle pracy zawodowej.

Wydaje własny organ „Przegląd Akuszeryjny“, poświęcony sprawom zawodowym.

Do zrealizowania reszty zamierzeń jest nieodzownem przystąpienie do Związku wszystkich akuszerek. Statut to przewidział, pozwalając na tworzenie oddziałów związku nawet w tych miejscowościach, gdzie się znajdzie chętnych pięć koleżanek.

W tym celu należy zwołać zebranie organizacyjne Oddziału zalegalizowanego Związku Akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej.

Na terenie zebrania powinien być wybrany tymczasowy Zarząd oraz delegatki na walny zjazd w stosunku jednej na 25 zapisanych członkiń.

Protokół organizacyjnego zebrania należy przesłać do Głównego Zarządu Związku, który prześle regulamin oraz egzemplarz Statutu, po otrzymaniu którego nowozorganizowany oddział zamelduje miejscowym władzom (w starostwie lub województwie) o swojem istnieniu i rozpoczęciu działalności.

W tych miejscowościach, gdzie istnieją Związki działające na podstawie poszczególnych statutów trzeba je zlikwidować, tworząc jednocześnie oddziały Związku.

Zarząd Główny chciałby w końcu marca zwołać zgodnie ze statutem Zjazd delegatek wszystkich oddziałów prowincjonalnych, dla tego też usilnie prosi nowoutworzone oddziały o rychłe zgłoszenie do wspólnej twórczej pracy, zaś istniejące organizacje o chęci przystąpienia do związku.

Czasu mamy bardzo mało zaś, pracy nawał.

Oczekujemy zgłoszeń.

D-r MED. FRANCISZEK KSAWERY CIESZYŃSKI
wykladający fizjologję w Warszawskiej Szkole Położnych i opiekujący się noworodkami w Miejskim Zakładzie Położniczym św. Zofji.

„Hygjena noworodka i niemowlęcia“ i „Opieka położnej nad noworodkiem i niemowlęciem“.

W końcu 1926 r. zjawiły się na półkach księgarskich dwie prace d-ra Fr. Ks. Cieszyńskiego. Brak tego rodzaju książek, wyczerpująco traktujących podstawowe wiadomości z hygjeny dziecięcej, która w ostatnich latach rozwinęła się do samodzielnej nauki o pielęgnowaniu noworodków i niemowląt oraz opieki nad niemi, jako część nauki zwanej Pedjatrją, dawał się we znaki i w dużym stopniu przyczynił się do znacznie większej śmiertelności niemowląt w Polsce w porównaniu z innemi krajami Zachodu.

Wydane przez d-ra Cieszyńskiego podręczniki, niewątpliwie przyniosą duży pożytek społeczeństwu, a przedewszystkiem tym, którzy z noworodkami i niemowlętami mają styczność z racji swego powołania, t. j. lekarzom-położnikom i położnym, a też i matkom, które będą miały sposobność wzbogacenia swoich wiadomości w dziedzinie hygjeny i pielęgnowania niemowląt. Szczególniejsze znaczenie prace d-ra Cieszyńskiego będą miały w szkoleniu uczenic szkół położnych, szkół pielęgniarek, a też i położnych (akuszerek), z których bardzo wiele posiada mało wiadomości w tej dziedzinie, lub też będąc kształcone w innych czasach i w innych warunkach mają wiadomości przestarzałe, niedokładne a czasami sprzeczne z dzisiejszemi wymaganiami nauki.

Obydwie książki d-ra Cieszyńskiego napisane są dostępnie, wyraźnie, miejscami niemal popularnie i zaopatrzone są w kilkadziesiąt ilustracji bardzo udatnych.

Pierwsza z nich „Hygjena noworodka i niemowlęcia“ daje podstawowe pojęcie o hygjenie wogóle i szereg praktycznych wskazówek, opisanych szczegółowo i dokładnie, aż do najdrobniejszzch szczególików, niezbędnych dla osób stykających się z niemowlętami. Wszystkie najprostsze zabiegi około niemowlęcia ujęte są i opisane z taką prostotą, że bez żadnego wysiłku utkwią w pamięci czytelnika.

Druga książka „Opieka położnej nad noworodkiem i niemowlęciem“ napisana jest obszerniej i jest już podręcznikiem dla uczenic szkół położnych, pielęgniarek i położnych, a nawet i niejeden lekarz znajdzie w niej sporo wiadomości ciekawych, pożytecznych i ujętych, aczkolwiek popularnie, ale zato w oświetleniu najnowszych prądów, panujących w tej dziedzinie pedjatrji.

Po daniu ogólnego pojęcia o hygjenie i głównych jej zasadach autor podaje szereg wiadomości niezbędnych do umiejętnego i nowoczesnego pielęgnowania niemowląt. W części drugiej, traktującej fizjologję noworodka autor daje pojęcie o zmianach w ustroiu noworodka z chwilą rozpoczęcia samoistnego jego życia. Trzecia część obejmuje przejawy chorobowe w ustroju niemowlęcia i rozpatruje wszelkie odchylenia w życiu noworodka od normalnego fizjologicznego jego biegu. Dział ten omówiony jest bardzo wyczerpująco, a zarazem jest napisany zwięźle, rzeczowo, co świadczy, iż autor dobrze włada przedmiotem

i umie zainteresować swoim wykładem. Ogromna ilość wiadomości, wyłożonych w tej części książki dla osób, nieprzyzwyczajonych i nie przygotowanych do utrwalenia w pamięci odrązu tak dużej ilości nowych rzeczy jest ujęta w sposób taki, iż z łatwością i ciekawością będzie odczytywana, a w razie czego będzie rodzajem encyklopedji nieprawidłowości rozwoju niemowląt, w której położna znajdzie w razie potrzeby wiadomości o rzeczach, o których nie słyszała i nie spotykała się w praktyce.

Dalej autor daje opis chorób ostrych zakaźnych, a też i przewlekłych, zdarzających się w wieku niemowlęcym, daje wskazówki higjeniczne, gdzie ich unikać, jak do wystąpienia ich nie dopuścić. Wreszcie w ostatniej części autor omawia kwestje związane z opieką społeczną nad matką i dzieckiem. Jest to dział medycyny społecznej, który w ostatnich latach wybija się na plan pierwszy, i który dotąd leżał odłogiem. Zaznajomienie kandydatek na położne i położnych z instytucjami społeczno-lekarskiemi: jak stacje opieki nad ciężarnemi, zakłady położne, stacje opieki nad niemowlętami, żłobki dla niemowląt, instytucje ubezpieczeniowe dla ciężarnych wreszcie urządzenia dla dzieci nieślubnych, jak domy wychowawcze, żłobki i t. p. są to wiadomości, o których położne, które dawniej ukończyły szkoły, nie mają pojęcia , a o których z podręcznika d-ra Cieszyńskiego będą mogły dowiedzieć się i w wielu przypadkach będą mogły użyczyć swym pacjentkom pożytecznych wiadomości.

Obydwie prace d-ra Cieszyńskiego stanowią dorobek naukowy lekarza, który wyposażony w bardzo duży zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych wziął na swe barki wielki trud zebrania tych wiadomości i doświadczenia swojego w całości pod postacią wydanych książek. Wysiłek ten autora wypadł dodatnio, zaświadczył o wielkiej znajomości przedmiotu, opanowaniu go i umiejętnem, popularnem wyłożeniu go, dostępnem niemal dla ludzkości. Książki, wydane przez d-ra Cieszyńskiego, jako zaopatrzone w najnowsze wiadomości z dziedziny higjeny dziecięcej i pielęgnowania noworodków i niemowląt winny znaleźć się w ręku każdej położnej, czy pielęgniarki niemowląt jako skarbnica wiadomości z tej dziedziny, zawierająca najważniejsze i ostatnie zdobycze nauki pedjatrycznej.

Dr. Władysław Janczewski.

Opieka społeczna nad dzieckiem i matką

Odczyt wygłoszony przez dr. Budzyńską-Tylicką w Związku akuszerek Rzecz. Pol. w Warsawie.

Wkrótce po wojnie cały świat kulturalny upominał się o krzywdę dziecka i państwo Polskie wiele uczyniło w tym kierunku.

Ustawa o Opiece Społecznej z dnia 16 Sierpnia 1923 r., ujęła szerokiem ramieniem opiekę nad dzieckiem, „Ustawa“ w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet z dnia 2 Lipca 1924 r. gwarantuje niezbędną ochronę dla dzieci, zmuszonych ciężko na siebie pracować, a także

chroni kobietę jako matkę przed zbyt zgubnymi *dla jej potomstwa* skutkami pracy. W art. 2, omawiającym *zakres Opieki Społecznej,* na pierwszym miejscu wysunięta została opieka nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanemi, opuszczonemi, przestępczemi oraz zagrożonemi przez wpływy złego otoczenia.

Opieka społeczna gwarantuje warunki higjeniczno-sanitarne, umysłowe i fizyczne wychowania dzieci, danie im zawodowego wykształcenia. Opieka Społeczna zwraca uwagę na religijno-moralne, umysłowe i fizyczne wychowanie dzieci, a u 'młodocianych pomoc w przygotowaniu do pracy zawodowej.

Druga ustawa, obejmująca ochronę pracy dzieci i kobiet, przynosi wiele dodatnich czynników z zakresu ochrony macierzyństwa, precyzując pod tym względem bardzo ściśle obowiązki pracodawców. *Art. 1-szy* bardzo szczegółowo wylicza kogo ta ustawa obowiązuje, a mianowicie: zakłady przemysłowe, przemysłowo-rolnicze, górnicze, hutnicze, w handlu biurowości, komunikacji i przewozie oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, niezależnie od tego czy te zakłady pracy są własnością prywatną, państwową czy samorządową. *Dla* młodocianych pracowników, któremi są osoby obojej płci *od 15-go do 18-go roku* życia, obejmując także i uczniów, terminatorów i praktykantów, jak również i dla kobiet. Ustawa ta zabrania pracy w warunkach niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia, moralności i dobrych obyczajów, a w szczególności zabronione jest zatrudnianie kobiet przy transmisjach, przy szkodliwych dla zdrowia procesach chemicznych i przy dźwiganiu ciężarów.

Dla ochrony zdrowia i fizycznego rozwoju dziecka ważnem jest, że zarobkujące dziecko musi mieć *lat 15 skończonych,* podczas gdy w Niemczech, Francji i Anglji pozwala prawo na pracę od 14 roku życia. Ten jeden rok życia, uratowany dla nauki szkolnej i dla swobodnego rozwoju ciała, ma duże znaczenie dla dzieci warstw pracujących, zwykle tak wątłych i powoli rozwijających się fizycznie. Zaś nakaz ustawy by młodociani obowiązkowo dokształcali się *(art. 9),* wliczając godziny nauki do obowiązkowych godzin pracy, ogromne ma znaczenie kulturalno-moralne i stawia Polskę w pierwszym rzędzie prawodawstw ochrony pracy młodocianych.

Jeszcze jedna dziedzina ochrony macierzyństwa leży u nas odłogiem, szczególniej w b. Kongresówce gdzie obowiązujący dotąd kodeks Napoleona utrzymuje przeraźliwą krzywdę dziecka, tak zwanego nieprawego, to jest nieślubnego, zabraniając poszukiwania ojcowstwa. W Małopolsce i Wielkopolsce, gdzie jeszcze obowiązują dotąd kodeksy Austryjacki i Niemiecki poszukiwanie ojcowstwa jest dozwolone; jednak dzieci nieślubne są i tam pokrzywdzone, gdyż nie dziedziczą ani majątków, ani stanu rodziców, a ściąganie alimentów jest często utrudnione i tylko opieka komunalna i dobra wola organizacji społecznych wypełnia luki prawa obowiązującego. Brak ujednostajnienia prawodawstwa dla dzieci nieślubnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej dotkliwie odczuwa się w czasach powojennych, które sprzyjały i sprzyjają powstawaniu wolnych związków, dających tyle ofiar dziecięcych, tyle dzieciobójstw, tyle śmierci wątłych, niedorozwiniętych noworodków.

Wszędzie śmiertelność dzieci nieślubnych dochodzi 80% w pierwszym roku ich życia, szczególniej w centrach fabrycznych i dużych miastach, gdzie tyle jest oszukanych, uwiedzionych, opuszczonych młodych dziewcząt, które w razie macierzyństwa dopuszczają się zbrodniczych czynów, aby pozbyć się ciężaru fizycznego, materjalnego i moralnego, *obarczającego tylko matkę.* A tych nieszczęśliwych dzieci jest sporo w Polsce, sama Warszawa produkuje 2000 rocznie dzieci nieślubnych, nie licząc podrzuconych trupków, we wszystkich możliwych kątach, śmietnikach i ubikacjach. Racjonalna opieka na matką i dzieckiem wymaga jaknajszybszego załatwienia prawodawstwa dla dzieci nieślubnych całej Polski.

W tym celu kobiece organizacje społeczne w styczniu b. roku zgłosiły do Sejmu wniosek, domagający się ujednostajnienia prawodawstwa dla dzieci nieślubnych, ujmując swe żądania w następujące punkty:

1) Ażeby poszukiwanie ojcostwa było prawnie nakazane i ułatwiane

2) Ażeby służyły dziecku nieślubnemu równe prawa z dziećmi ślubnemi.

3) Ażeby zniesiono piętno hańby, prześladujące całe życie dziecka i człowieka, znosząc w metrykach i papierach osobistych używanie wyrażeń: „dziecko miejscowe, naaturalne czy zrodzone z niewiadomego ojca“

4) Ażeby rozwiązano sprawę pobierania alimentów przez stworzenie *Państwowej ubezpieczeniowej kasy dziecięcej,* zasilonej wpłatami proporcjonalnemi i progresywnemi do stanu materjalnego uznanego przez sąd ojca. Każde dziecko ma utrzymanie do 18 lat jednakowej wysokości pensję miesięczną, wypłacaną matce przez tę kasę według tabeli ułożonej odpowiednio do wieku dziecka. Wysokość pensji winna. gwarantować możność wychowania i kształcenia dzieci. Ta sama kasa dziecięca“ ma wypłacić niezamężnej kobiecie brzemiennej określony zasiłek, oraz opłacać połóg i najmniej 6 tygodniowy koszt utrzymania po połogu i 3 miesięczne utrzymanie dla dziecka. Wszystko to, niezależnie czy już jest, czy jeszcze nie jest sądownie uznany ojciec, który następnie te zaległe sumy musi „kasie dziecięcej“ wpłacić — projekt ten przewiduje, aby działalność tej państwowej ubezpieczeniowej kasy dziecięcej“ rozciągnąć i na dzieci ślubne, lecz przez ojców opuszczone, zaniedbane lub moralnie zagrożone.

5) W celu poszukiwania zbiegłych i opornych ojców, należy żądać w tej sprawie konwencji międzynarodowej. —

Taki projekt o kasach dziecięcych wniosły jednocześnie z kobietami polskiemi kobiety czeskie do swego parlamentu, a także i kobiety państw Bałkańskich, gdyż ten projekt był opracowany w listopadzie 1924 r. na międzynarodowej konferencji kobiet w Belgradzie.

Realizacja „Państwowej Kasy Dziecięcej”, tak rzekomo pojęty, może stanowić zasadnicze rozwiązanie prawodawstwa o dzieciach nieślubnych, oraz przyczynić się bardzo dodatnio dla sprawy ochrony praw dziecka.

W SPRAWIE DZIECI OPUSZCZONYCH I SIEROT.

Dziedzina, dotyczącaca opieki nad sierotami, czy dziećmi opuszczonemi, przedstawia się u nas jako jątrząca rana społeczna.

Podrzutki zbierane ze śmietnisk i rynsztoków, *dopiero wtedy* nabierające prawa do wejścia pod dach tak zwanych „domów wycho-

wawczych“, *ta znikoma ilość tych domów* dla *„dzieci niczyich“*, to wychowanie ich przez personel ani do tych wielkich obowiązków nieprzygotowany, ani niemający żadnych idejowo społecznych walorów, by sierotom módz zastąpić rodziców; wreszcie sposób wychowania, sposób kształcenia, wszystko to przypomina średniowiecze, niż ten obecny bujny wzrost prądów wychowawczo-społecznych. *Trzeba do gruntu zmienić* charakter domu dla podrzutków, trzeba wprowadzić na wzór zachodu *otwarte przyjmowanie niemowląt* od nieszczęśliwych matek, które wszak wyzbywają się swych dzieci tylko w ostateczności, a nie dla przyjemności lub przez zwyrodnienie moralne. Zresztą, tu idzie o dziecko, o przyszłego człowieka, o uratowanie istnienia ludzkiego i wychowania go na dobrego obywatela. *A sierotom wojennym* czy państwo i samorządy dają tyle co nakazywało by nam nasze *narodowe sumienie?*

WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE.

Czem wyżej stoi kultura Narodu, tem wcześniejszy jest wiek dziecka, którym zajmują się odpowiednie czynniki państwowe, samorządowe i społeczne, celowo zorganizowanym, tak ważnym cznnikiem jakim jest wychowanie dziecka. Wiek obowiązkowego powszechnego nauczania jest różny w różnych krajach i wacha się między 5 a 7 rokiem życia, ale wiek szkolenia, to jest publicznego wychowania w przedszkolach czyli ochronach, jest prawie wszędzie jednaki, a mianowicie od 4-rech lat, gdyż do czwartego roku dziecko może przebywać w specjalnych higjeniczno-wychowawczych instytucjach t. j. w żłobkach. Żłobków tych mamy w Państwie Polskiem bardzo mało, ale wkrótce ilość żłobków znacznie wzrośnie, gdy wejdzie nareszcie w życie ustawa o ochronie pracy kobiet, nakazująca przedsiębiorcom prowadzić żłobki wszędzie, gdzie pracuje ponad 100 kobiet.

Będzie to nowa era dla dzieci pracownic, które dla zarobku zaniedbywały swe potomstwo. Trzeba tylko te pracownice uświadamiać żeby się upominały o swe dobro. Samo zetknięcie się z atmosferą higieniczną żłobka, samo codzienne obcowanie z inteligentną, wykwalifikowaną pielęgniarką, wpłynie bardzo dodatnio na matki i rozszerzy ich horyzont zdrowotny i wychowawczy. Poza tymi żłobkami z urzędu, każda gmina większa, czy mniejsza powinna posiadać swe komunalne żłobki i przedszkola i tam prowadzić świadomą propagandę wśród matek o pielęgnowanie i wychowywanie swych dzieci.

WYCHOWANIE I OŚWIATA.

Ze wszystkich dziedzin społeczno-kulturalnych, dziedzina oświaty najprędzej została zorganizowaną w Odrodzonej Polsce i odrazu dostosowaną do naszej politycznej niezależności. Jednak sprawa mieszkaniowa, ta klęska społeczna, zbyt długo trująca, bez znacznego polepszenia jest w dziedzinie rozwoju naszego szkolnictwa powszechnego, wielką przeszkodą. Naprzykład w Warszawie stan lokali miejskich, jest ciągle niedobry. Własnych gmachów szkół powszechnych mamy jeszcze za mało, mamy zaledwie 22, tak że na 1592 oddziały, mamy w gmachach *wynajętych 1165 oddziałów*, to znaczy w domach prywatnych, na różnych piętrach, na wspólnych schodach, ciasne, źle rozplanowane.

Z tej liczby ogromnej tylko 200 klas jest możliwych higjenicznych, 441 ze złym rozkładem, utrudniającym warunki organizacyjne, *a 525 oddziałów* niemożliwych. Niektóre są ciasne, ciemne, nieskanalizowane lub z ustępami publicznymi w dziedzińcu, co przy rozpowszechnionej gruźlicy, dającej aż 45 proc. zagrożonych lub już chorych dzieci, jest wprost katastrofą. Żeby zaradzić złemu, Warszawa musi wybudować *20 gmachów* dla szkół powszechnych *po 25 klas każdy*. Niewiele lepiej przedstawiają się mieszkania szkolne w innych wielkich miastach, gdzie istnieje przeludnienie i zastój budowlany. Opieka społeczna nad dzieckiem wymaga, by każde dziecko od lat 7 nczęszczało do szkoły widnej, czystej, suchej, obszernej, zapewniającej mu fizyczny rozwój przez gimnastykę i czystość przez swe kąpieliska, a najbiedniejsze dzieci powinny być odżywiane. *Dla małozdolnych powinny* być w większych miastach oddzielne szkoły, a w miasteczkach oddzielne oddziały. Dla dzieci w wieku szkolnym samorządy powinny prowadzić kolonje lub półkolonje letnie, lub subsydjować odpowiednie instytucje,

DZIECI CHORE, ANORMALNE LUB PRZESTĘPCZE.

1). Ogólny stan szpitalnictwa pozostawia wiele do życzenia na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej, a głównie z powodu niedostatecznej ilości szpitali ogólnych i szpitali specjalnych, dlatego też i szpitali dziecięcych, mamy tak mało, że zaledwie w małej części odpowiadają potrzebom. Samorządy powinny jaknajprędzej zadość uczynić tej potrzebie.

2). Dla dzieci anormalnych, psychicznie chorych, dla ociemniałych, dotkniętych niemotą lub innem kalectwem *powinno państwo* budować odpowiednie zakłady, dając opiekę, wychowanie i o ile można naukę i przygotowanie do pracy. Te specjalne Instytucje, wymagające dużego nakładu i odpowiadające potrzebom większych terytorji, powinny być państwowe, a nie samorządowe.

3) Sprawa dzieci przestępczych jest u nas w okresie zaledwie wylęgania: nie mamy dla nich specjalnego prawodawstwa, ani odpowiedniego sądownictwa, ani odpowiednich domów wychowawczych. Władze nasze państwowe pod tym względem zbyt mało okazują zainteresowania.

Chociaż wkrótce po uzyskaniu naszej niepodległości, bo 1 Września 1919 roku Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski podpisał dekret *o specjalnych sądach dla nieletnich*, chociaż w tym dekrecie obiecano, że każdy nieletni przestępca do lat 17-tu będzie specjalnie sądzony i specjalnie karany, a *raczej wychowywany*, że będą dla nich *Izby zatrzymania*, a nie więzienia, że dla nich będzie specjalna instytucja *Opiekunów Sądowych*, jednak do dziś prawie nic z tych obietnic rząd nie urzeczywistnił. Tylko w Warszawie, Łodzi i Lublinie istnieją specjalne sądy dla nieletnich, które zostały wprowadzone z powodu bezpośredniego żądania tych miast; i tam w tych 3 miastach wszystko zależy od dobrej woli paru sędziów i kilku kobiet, spełniający obywatelsko rolę opiekunek sądowych. Izb zatrzymania niema nigdzie, tak, że w dalszym ciągu dzieci przestępcze siedzą w więzieniach z dorosłymi, bo tylko dla znikomego procentu dzieci skazanych, istnieją miejsca w domach poprawczych nieodpowiadające współczesnym wymaganiom.

Wprowadzenie w życie dekretu o sądach dla nieletnich, wydanego 6-ść lat temu, zakładanie państwowych i samorządowych domów wychowawczych, odpowiadających współczesnym wymaganiom, jest rzeczą bardzo nagłą i bardzo ważną ze względu na przeraźliwą ogólną statystykę kryminalistyczną, na szerzące się zwyrodnienła i ze względu na ogólny powojenny upadek moralności wśród starszych, wśród młodzieży, a tym samym i wśród dzieci.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Bez zaprzeczenia wychowanie fizyczne, które w zdrowym ciele zapewnia i zdrową duszę — „mens sana in Corpore Sano“ — należy do obowiązków nietylko rodziców, którzy nawet przy najlepszych chęciach często nie są w stanie odpowiedzieć temu zadaniu, ale ta ważna dziedzina zapewniająca siłę i potęgę narodu powinna być w rękach ciał samorządowych, przy poparciu Państwa. Przyznać trzeba, że sprawa wychowania fizycznego młodzieży znaczne robi w Polsce postępy i znajduje coraz większe zrozumienie ogółu, nie dlatego jednak to twierdzę, że na konkursach międzynarodowych sportowych i różnych Olimpjadach nasi delegaci otrzymują puhary i pierwsze nagrody, bo na to trzeba patrzeć więcej z punktu propagandy politycznej, ale dlatego, że nawet wśród młodzieży rzemieślniczej i robotniczej, nawet wśród dziewcząt i kobiet tendencje sportowe znacznie się popularyzują. Podkreślić tu muszę również, że w szkolnictwie niższem i średniem gimnastyka jest wreszcie uznaną jako przedmiot obowiązkowy, aż do klas ostatnich, i że szeregi wykwalifikowanego personelu nauczania gimnastyki znacznie się wzmagają. Lecz tu, choć jeszcze dodamy organizacje sportowe i organizacje rezerw pomocniczych, jak sokół, strzelcy i harcerstwo, to jednak bardzo jeszcze blado się przedstawiamy w stosunku już nie do Amerykan i Anglików, ale nawet w stosunku do Czechów. W miastach brak boisk i placów do gier, brak kąpielisk, pływalni i ślizgawek miejskich, bo jeszcze jest bardzo słabo odczuwana i rozumiana dziedzina fizycznego wychowania przez „Ojców Miasta“, którzy w komunalnych budżetach żadną lub znikomą cząstkę przeznaczają na fizyczne wychowanie dzieci i młodzieży i wyjątkowo tylko subsydjują społeczne sportowe organizacje.

ZAKOŃCZENIE

Z krótkiego powyższego szkicu widzimy jak wielką podstawą, społeczno-państwową dziedziną jest opieka społeczna nad matką i dzieckiem i że ona powinna spoczywać w rękach państwa i samorządów przy poparciu całego społeczeństwa, to *jest w rękach całego Narodu.* Bezwzględnie nie może się opieka nad dzieckiem opierać na filantropji i na indywidualnych poczynaniach, na współczuciu lub litości. Od dobrze zorganizowanej opieki nad matką i dzieckiem zależy powstrzymanie zwyrodnienia rasy, zależy siła, rozrost i potęga niepodległego narodu! *Zważywszy* na tak doniosły odłam państwowy i narodowy, opieka nad Matką i Dzieckiem powinna posiadać swoje *własne ministerstwo* i swoje *własne wydziały w ustroju samorządowym. Bo* jeżeli ustanowiliśmy np. oddzielne ministerstwa dla poczt telegrafów, a oddzielne dla kolei, jeżeli mamy oddzielne Ministerstwo Rolnictwa, a oddzielnie Ministerstwo

Reform Rolnych, to jakże *okrutną wyrządzono szkodę swemu narodowi, niszcząc* niezależną administracyjno-państwową organizację, jakim był u nas i jest we wszystkich kulturalnych państwach Ministerstwo Zdrowia Publicznego! Wtłoczono tę zasadniczą gwarancję rozwoju zdrowia i kultury sanitarnej w ciasne ściany policyjno-administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wykluczając ciało lekarskie od bezpośrednich wpływów w gronie prezydjalnym ministrów. I stwierdzić tu muszę ze smutkiem, że tę niszczycielską robotę nie sami chłopi piastowcy uczynili, ale że im skutecznie pomagali sami lekarze... W tych warunkach trudno nawet upominac się o specjalne Ministerstwo dla Ochrony Rasy, ale żądać możemy by połączono Ministerstwo Opieki Społecznej ze Zdrowiem Publicznym co jest daleko racjonalniejsze, bo ma wiele tych samych zadań — i tak mamy np. we Francji — Minister Pracy i Higjeny Społecznej. Żądać musimy, żeby praca nad tą wielką dżiedziną, obejmującą Matkę i Dziecko, była prowadzona przez Państwo i samorządy celowo i świadomie, by kierunek nad nią spoczywał w rękach uzdolnionych, wykwalifikowanych fachowców, w rękach ludzi, posiadających głębokie przekonanie, *że dziecko zaniedbane nigdy nie będzie dobrym obywatelem.* Kto dziś jest dzieckiem, — jutro staje się obywatelem, a pojutrze czynnikiem dodatnim lub ujemnym społecznych lub państwowych poczynań. —

Jakie wychowamy dzieci — taki będzie nasz naród.

Dr. W. OSMOLSKI, ppłk.-lek.

Rola sportu w wychowaniu etycznem.

Taktyka higjeny społecznej w walce z chorobami zakaźnemi posiłkuje się trzema manewrami. Najprostszy, to uchylenie się od zetknięcia z zarazkami, unikanie miejsc, towarzystwa okoliczności niebezpiecznych; drugi sposób, to atakowanie zarazków tam, gdzie dosięgnąć je tylko można, niszczenie zapomocą odkażania, utrudnianie im życia, i koncentracji przez urządzenia i zabiegi sanitarne Ponieważ oba te sposoby, dopiero co wymienione, nie wystarczają i bezpieczeństwa zagwarantować nie mogą, więc staramy się stosować trzeci manewr, który polega na skupianiu sił obronnych, co nazywamy uodpornieniem i co osiągamy zapomocą szczepionek i surowic ochronych. Dzięki takiemu połączeniu metod defenzywnej z ofenzywną, dajemy sobie radę z wielu epidemjami, trapiącemi ludzkość od czasu do czasu, tu i owdzie.

Niestety, są choroby zakaźne endemiczne, stale nurtując ludzkość i podcinające byt społeczeństw, choroby, przeciw którym surowic ochronnych nie posiadamy. Te choroby — prawdziwe klęski społeczne i narodowe — tem groźniejsze, że do ich zwalczania nie stosujemy taktyki uodporniania, — to gruźlica i choroby weneryczne.

Widzimy jak pomimo wszelkich wysiłków terapeutów i higjenistów, gruźlica uszczupla nam zasób rekruta, widzimy też, że zabiegi policyjno-lekarskie nie są w stanie położyć tamy ohydzie chorób wenerycznych.

Tem skwapliwiej myśl zwraca się do metody uodporniania. Czyż położenie jest w tym względzie beznadziejne? Czyż niema sposobu uodpornienia się przeciw lagom wymienionym?

Otóż, co do gruźlicy, możnośc taka istnieje. Siły obronne organizmów udaje się zwiekszyć, choć nie zapomocą szczepionki, ani surowicy, ale przy użyciu środków fizycznych, które podnoszą potencjał życiowy.

Odżywianie obfite, słońce, powietrze, oto co znakomite daje rezultaty w leczeniu gruźlicy. Te same środki z dodatkiem gimnastyki wychowawczej ratują od popadnięcia w gruźlicę młodzież obciążoną usposobieniem suchotniczem. I wreszcie te same środki fizyczne wraz z ruchem fizycznym w postaci sportu czekają na to, aby stać się własnością ogółu i odegrać rolę pierwszorzędną w uodparnianiu społeczeństwa przeciwko infekcji tuberkulicznej. Dziwić się tylko można, że nasza oficjalna higjena publiczna tak powoli przejmuje się zrozumieniem prawdy, która wydaje się być oczywistą, że lepiej jest wydawać pieniądze na boiska, niż na sanatorja.

Jakiż jest nasz arsenał w zwalczaniu chorób wenerycznych, i czy mamy w stosunku do nich jakąkolwiek metodę uodporniania? Liczę: leczenie i rejestrowanie chorych, reglamentacja, lekarski i policyjny nadzór nad prostytucją, profilaktyka osobista, wreszcie uświadamianie o niebezpieczeństwach pozamałżeńskiego życia płciowego i propaganda abstynencji. Środków dużo, ale wyniki ich niewystarczające. Większość tych środków polega na omijaniu niebezpieczeństwa; ale ono bywa ukryte i z ukrycia ać nazbyt często razi niebacznych.

Tak zwane uświadamianie ma przerazić zainteresowanych; t. zw, wychowanie seksualne ma odwrócić zaciekawienie młodzieży od przyczyny, jaką jest popęd płciowy,—do skutku—t. j. owocu i jego rozwoju. Jedno i drugie rzadko się udaje. Uświadomieni ulegają pokusom, może rzadziej lub później, ale ulegają. Propaganda abstynencji wyrozumowanej, zawieszona na pajęczynie werbalizmu, nie postawiona mocno na cokóle konkretnych celów i praktycznych korzyści, a zato rozwijana w atmosferze sensualizmu wielkomiejskiedo życia, też nie wiele wskórać może. Uodpornienie moralne nie jest pewne. Choroby weneryczne szerzą się. Instynkt płciowy, przedwcześnie rozbudzony, błądzi po manowcach. Wśród młodzieży akademickiej 85$^0/_0$ nie dochowuje abstynencji płciowej, a 40$^0/_0$ doświadcza, co to jest cierpienie weneryczne (dane Z. S. Kowalskiego r. 1898). Nierzadke są zapadnięcia na choroby te chłopców nieletnich. Prócz tego, ofiarą nałogów samotnych pada według obliczeń przybliżonych 50—80$^0/_0$ młodzieży w wieku dojrzewania.

Widocznie cały arsenał jaki stosujemy nie zawiera środków dość skutecznych. Jakież są wobec tego widoki na przyszłość? Niewątpliwie i w tropieniu spirochet i gonokoków można robić dalsze postępy—zdaje się jednak być niewątpliwym, że decydujące rezultaty osiągnąć powoli raczej oddziaływanie w znaczniejszej niż dotąd mierze i w inny jeszcze niż dotychczas sposób już nie na chorych, a na tych co są zdrowi. Chorym należyte starania i dozór pozostawiamy. Zdrowych będziemy starali się uodpornić przeciwko pokusom zmysłowym.

Oczywiście punkt ciężkości leżeć będzie w wychowauiu. Czy tylko moralnem? Rzućmy okiem tak gdzie system wychowawczy i tryb życia jest inny niż u nas, — jak tam przedstawia się życie płciowe młodzieży?

Otóż ankiety angielskie mówią, że na 100 studentów angielskich tylko pięciu nie mogło poszczycić się niewinnością. Prof. Piasecki w pra-

cy swej „Wychowanie fizyczne w uniwersytetach“ wypowiada przeświadczenie, że „wyższa moralność płciowa młodzieży angielskiej, tłomaczy się nietylko postawą społeczeństwa angielskiego, które rozpusty nie toleruje i nie podziela rozpowszechnionego u nas przesądu o szkodliwości abstynencji płciowej młodzieńców, ani też samem życiem bardziej uporządkowanem i karnem w College. Popęd płciowy pozostaje silnym popędem mimo tych warunków, a młody anglik spożywając mięso trzy razy w dniu nie osłabia go bynajmniej lecz wzmacnia. Ale ruch energiczny pod golem niebem daje mu znakomitą derywację“.

To odnosi się do młodzieży studjującej. Wiadomo, że w wolsku szczególniej podczas wojny choroby weneryczne szerzą się zatrważająco. Otóż w korpusie amerykańskim, który działał we Fracji odsetka wenerji była o wiele niższa niż w armjach innych. Oddając sprawiedliwość energicznej akcji profilaktycznej, jaka tam była prowadzona, jednak musimy zauważyć, że armja amerykańska hołdowała gorliwie sportom i miała wzorowowo zorganizowane życie kulturalne żołnierzy. Zresztą zauważono to już w wielu oddziałach wojskowych nie amerykańskich i w różnych środowiskach młodzieży, że wprowadzenie kulturalnych rozrywek, a szczególniej ćwiczeń sportowych w wywoływało nagły spadek częstości zapadnięć na choroby weneryszne.

Stwierdzając więc na podstawie danych nie budzących wątpliwości, że rozpowszechnienie sportów odbija się odwrotnie proporcjonalnie na panowaniu chorób wenerycznych, łatwo dostrzegamy, że uprawianie sportów świadczy znakomite usługi we wszystkich momentach tej akcji, która najskuteczniej zabezpiecza od następstw folgowania zmysłom. Momenty owe są następujące:

odwrócenie od okazji do zetknięcia z prostytucją, od wszelkich rozrywek zatrutych nią (kawiarnie wielkomiejskie, kina, teatrzyki i t. p.) oraz od używania alkoholu.

Usunięcie podniecenia seksualnego. Skierowanie energji nerwowej w innym kierunku.

Poddanie instynktów pod władzę woli świadomej.

Rozbudzenie zainteresowań, utrwalenie zamiłowań i stworzenie takiego życia wewnętrznego, które jedynie może zapewnić stan odporności na tendencje zmysłowe przygodne.

Pierwszy moment znajduje się w sferze działania praw fizycznych, drugi fizjologicznych, trzeci psychicznych.

Po kolei odpowiem co za skutki dla życia płciowego może mieć w każdej ze sfer wymienionych uprawianie sportu.

A więc, popierwsze, sport wręcz fizycznie odciąga młodzież od knajpy i od ulicy. Nie można przecież jednocześnie być i na boisku i w kawiarni; jest to fizycznem niepodobieństwem. Im więcej boisk założymy, tem mniej chłopców wałęsać się będzie po ulicach, zawierając doraźne znajomości. Dochodzi tu jeszcze nader ważna okoliczność. Sportowcy nie piją alkoholów. Nikt im zresztą nie może zabronić pić, Ale poprostu kto pije — ten szybko przestaje być sportowrem — bo traci „formę“ sportową. I to skuteczniej powstrzymuje od picia, niż złotousta propaganda trzeźwości, wisząca w powietrzu, a żądająca uroczystych przyrzeczeń i wyrzeczeń się. Kto zważy nikczemne pośrednictwo alkpholu w nabyweniu chorób wenerycznych — (podług Forela

75 proc. zakażeń wenerycznych następuje w stanie podochocenia alkoholem) oceni należycie wartość sportowej abstynencji od wónek.

Podobnie także jest z powściągliwością seksualną: ambicja sportowa nie godzi się z folgowaniem zmysłom. Albo — albo. Rezultaty sportowe to liczby. I to wiele mówiące. Każdy ćieliszek, wieczór źle spędzony, każde szafowanie energją nerwową i już chronometr to zapważy a sędzia sportowy zarejestruje. Skutki są doraźne, widoczne — fizyczne układają się w czasie i w przestrzeni, mówią wyraźnie językiem cyfr.

W Niemczech sport dokazał tego, że rozpijaczona studenterja poniechała libacji, a nieposiadanie kochanki przestało oficera okrywać śmiesznością.

Sport jest zaciętym wrogiem pijactwa i rozpusty — i fizycznie wprost wypycya te obyczate z obrębu życia młodzieży. Zajmuje czas, który inaczej mógłby być spędzony w sposób wątpliwy dla zdrowia fizycznego i morolnego, — prowadzi do miejsc oświetlonych słońcem, a nie elektrycznością lub gazem, do przestrzeni otwartych, położonych wśród zieleni, pełnych tlenu życiodajnego i radości.

Fizjologiczną przyczyną wzmożonej pobudliwości jest tryb żcia sedentarny, do którego jeszcze i dzisiaj przeciążenie szkolne młodzież, zmusza. Wskutek braku ruchu i powierzchownego oddychania, wytwarza się przekrwienie w okolicach narządówpłciowych, wywołując ich podrażnienie i wszelkie dalsze tego skutki. Na to przecież żadne perswazje, ani lekcje uświadamiające nie pomoga! Tylko ruch jeden!

(D. c. n.).

Zycie związkowe

Dnia 24/I 1927 r. Zarząd Związku Akusz. Rzeczyp. Pols. utworzył w Odziale Warszawskim 2 sekcje: 1) sekcję akuszerek państwowych (z pomocy lekarskiej pracownikom państwowym) i 2) sekcję akuszerek magistrackich (z pomocy lekarskiej pracownikom magistrackim).

Przedstawicielki Sekcji Akuszerek państwowych są koleżanki: 1) Malinowska, 2) Miklaszewska, 3) Kryst, 4) Karbowska, i 5) Janiszewska.

Skład Zarządu Sekcji Akuszerek magistrackich następujący: 1) Przewodnicząca Kryst, Sekretarz Rzęsicka, Członkini Zarządu Gomoliszewska

Dnia 15 II. 1927 r. odbyło się Walnee Zebranie Akuszerek Kasy Chorych. Na zebraniu tem, Rada i Zarząd byłego Zrzeszenia Akuszerek Kasy Chorych zdały sprawozdanie ze svej działalności i złożyły mandaty. Odbyła się likwidacja byłego Zrzeszenia Ak. Warrz. Kasy Chorych i przystąpienie do Związku Akuszerek Rzeczzpospolitej Polskiej, jako sekcja akuszerek Kasowych Oddziału Warszawskiego. Również odbyły się wybory do Zrzeszenia Sekcji.

Do zarządu Sekcji Akuszerek Kasowych zostały wybrane koleżanki: 1) Szmidt, 2) Majkowska, 3) Kryst, 4) Woźniak, 5) Kotus, 6) Paradowska, 7) Holckener i 8) Kozielska.

Wrażenia i uwagi z kursów przeszkolenia położnych.

Troska lekarzy społeczników oraz władz rządowych o możliwie jaknajlepsze wyszkolenie akuszerek, podyktowona jest ze względu na wysoki procent śmierci położnic, szczególnie po wsiach oddalonych parę lub kilkanaście mil od miasta i tem samem pozbawionych pomocy lekarskiej.

Kursy organizowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, względnie Departament Opieki Społecznej wraz z Departamentem V Służby Zdrowia M. S. W. są jeżeli nie zupełnem rozwiązaniem tej troski to śmiało twierdzić możemy, bardzo poważnym krokiem wiodącym ku temu celowi.

Koleżanki rozjeżdżające się z drugiego kursu odbytego od dnia 23 październike do 22 grudnia roku ubiegłego w Warszawie stwierdziły, że odniosły z kursu tego bardzo znaczne korzyści zarówno pod względem fachowym jak i ogólnym.

Rola akuszerki dzisiaj, ogranicza się zwłaszcza na wsi, tylko do udzielenia pomocy przy porodzie, a to dlatego, że nie zna swego powołania i nie posiadając dostatecznego wyszkolenia nie zajmowała się nie mniej ważnemi czynnościami odnoszącemi się do pielęgnacji noworodka, udzielenia porady matkom i ciężarnym, wpajaniem hygjeny, a w końcu roztropnem i umiejętnym wykorzenianiem wszelkich guseł i zabobonów zarówno u swoich pacjentek, jak i u najbliższego otoczenia.

Rola zatem położnej jak się okazało na kursie i co z naciskiem podkreślali lekarze prelegenci jest znacznie szersza, ma ona nieść kaganiec oświaty w najdalszych zakątkach naszego kraju.

Mamy bardzo dużą obawę, że jeszcze przez czas dłuższy poprzestaniemy na szczerych chęciach, że niejedna z naszych koleżadek rwąca się do pracy pożytecznej owiana zapałem wielkich i szczytnych celów wypływających z jej powołania, będzie musiała marnować swoje zdolności jeżeli nasze samorządy nie będą współdziałały w naszej pracy, dokąd patrzeć będą obojętnie jak w ich gminach giną matki pozbawione wzorowej i umiejętnej pomocy w czasie porodu i połogu.

Do zrealizowania zamierzeń naszych jak i lekarzy znacznie przyczynić się mogą nasze miarodajne władze, przez wydanie poleceń Sejmikom powiatowym — a te gminom, żeby starały się niezliczone jeszcze ilości wakujących miejsc obsadzić akuszerkami z zapewnieniem im znośnej egzystencji.

Koszta będą minimalne, a opłaca się stokrotnie.

Stanisława Szuwarowa.
Akuszerka z Trzebini (Małopolska).

Otrzymaliśmy list od jednej z koleżanek z prowincji, słuchaczki ostatnich kursów przeszkolenia, który podajemy w oryginalnem brzmieniu.

Pragniemy jaknajwięcej posiadać wiedzy w naszym zawodzie, aby społeczeństwu nieść naszą pomoc z zaparciem się siebie, dla ich dobra, dla oświecenia, że tak się wyrażę spaczonych umysłów różnemi przesądami ale, społeczeństwo zapatruje się ozięble, szczególniej na prowincji.

Tak i ja kategorycznie podkreślam, że za nasze poświęcenia, i dobre uczynki dla bliźnich, źle nas zrozumiano, i rzeczywiście skazane jesteśmy na nędzne życię. My z prowincji toczymy walkę z ciemnym ludem, aby przejrzeli na oczy, i żęby ich przekonać, że: zmiatanie miotłą trzy razy po chorej, porodu nieprawidłowego nie rozwiążę bez zabiegu lekarskiego, względnie akuszerki, i całe tysiące innych niedorzeczności, które trudno wszystkie opisać, między innemi, jak pocieranie twarzy noworodka łożyskiem matki, ma ochronić dziecię od wyrzutów po ciele.

Nic też dziwnego, „babka wiejska" lepiej obsłuży chorą i noworodka. Łóżko chorej to istne gnojowisko, nieraz zdzrzało mi się być wezwaną na wieś, naturalnie do położnicy (bo jak mówią: po co tam akuszerka, jak ma być dobrze, to będzie dobrze i przy babce), z pod której wyrzucałam obrzydliwie cuchnącą płachtę przesyconą krwią, moczem, odchodami i rojącym się robactwem, gdzie inni ze wstrętem snojrzeliby na coś podobnego, my akuszerki ze zdwojoną litością oczyszczamy z brudu takich bliźnich.

Zakrzewska.

Sprostowanie

W sprawie pomieszczonego w zeszłym numerze listu otwartego otrzymanego od jednej ze słuchaczek ostatniego przeszkolenia. Redakcja otrzymała od JW. Pana dr. Zakrzewskiego wyjaśnienie, że w żadnym ze swoich wykładów nie użył zwrotu, że „babki wiejskie lepiej obsługują chore, niż wykwalifikowane akuszerki".

W przeświadczeniu, że rzecz cała polega na niewłaściwem zrozumieniu przez nieprzygotowane słuchaczki odnośnego wykładu, Redakcja najmocniej przeprasza JW. Pana doktora za mimowolnie sprawioną mu przykrość.

Redakcja

Podziękowanie

Zarząd Związku przesyła słowa podzięki W. Pani doktorowi Łasce za wygłoszone w roku ubiegłym dwa odczyty z dziedziny akuszerji, dla członkiń Związku.

Odpowiedzi

Na liczne napływające zapytania czy są wolne posady akuszerek powiatowych gminnych lub komunalnych na kresach wschodnich zamieszczamy poniżej szereg odpowiedzi JWPP. lekarzy powiatowych adresowanych do Zwiazku w Kaliszu:

Starostwo Pińskie

Do Związku Zawodowego Położnych
w Kaliszu, ul. Aleja-Józefina № 33

W odpowiedzi na pismo z dnia 17.XI b. r. L. 31/26 zawiadamia się, iż wakujących posad dla akuszerek w powiecie Pińskim niema.

W razie potrzeby kandydatki zostaną zapotrzebowane ze Związku.

Za Starostę
Lekarz Powiatowy (— —).

Starostwo Stołpeckie — Stołpce dnia 31 sycznia 1927 r.

Do Związbu Zawodowego Położnych
w Kaliszu Aleja Józefiny 33 m 3.

Będąo w posiadaniu listu z dnia 16/XII 1926 r. № 38/26, którym tamt. Związek informnje się o wolne posady dla akuszerek, ewentualnie o możliwości uprawiania wolnej praktyki komunikuję, że na teronie tut. powiatu kilka stale zamieszkałych akuszerek niema pracy.

O ile z czasem będzie się odczuwał brak wykwalifikowanych akuszerek — zwrócę się do tamt. Związku.

Za Starostę
Dr. Lasota
P. o. Lekarza Powiat.

Starostwo pow. Wilejskiego — Wilejka, dn. 11 stycznia 1927 r.

Do Związku Zawodowego Położnych
w Kaliszu
Aleja Iózefina № 33 m. 3

Na pismo L. dz. 36/26 z dn. 7.XII 1926 powiadamiam, że wolnych posad dla położnych na terenie powiatów Wilejskiego i Mołodeczańskiego niema.

Starosta (—)

Starostwo Słonimskie

Do Związku Zawodowego Położnych
ziemi Kaliskiej

Na pismo z dn. 7. XII r. b. L, 36, Komunikuję, że obecnie posad wakujących dla położnych na powiecie niema. Jeżeli takowe będą — skorzystam ze Związku Położnych w Kaliszu.

Lekarz powiatowy w Słonime (—)

Starostwo Kobryńskie

Do Związku Zawodowego Położnych
Ziemi Kaliskiej.
Miasto Kalisz, Aleja Józefina 33 m. 3

Powiadamiam, iż w powiecie Kobryńskim wolnych posad akuszerek obecnie niema. W mieście Kobryniu jest 11 wolnopraktykujących akuszerek, w 3 miasteczkach po jednej.

Lekarz powiatowy (— —).

Starostwo Zdołbunowskie

Do Związku Zawodowego Położnych
w Kaliszu Ziemi Kaliskiej

W odpowiedzi na pismo z dnia 16/XII b. r. za L. 38/26 zawiadamiam, że obecnie w tut. powiecie wolnych posad ekuszerki niema.

za Starostę
Lekarz Powiatowy (—)

Odczyt dr. St. Anteckiego zostanie wygłoszony w piątek dnia 4. III r. b. w sali Zjednoczenia czeladników rzemieslniczych Nalewki 8.

Redaktor: odp. A. Majkowska. Wydawca: Związek Akuszerek Rzeczyposp. Polskiej.

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka s. z o. o. Warszawa, ul. Pańska 4. Tel. 322-00.